



SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

redaktor wydania

Warto było napisać tekst o upadku polskich wsi. Satysfakcja nie wynika bynajmniej z treści artykułu, bo opisywał on przecież smutną, ponurą rzeczywistość. Radość wynika z faktu, że tekst poruszył tych, którzy nie zgadzali z zawartymi w nim stwierdzeniami. A nie zgadzali się dlatego, że ich wieś stanowi zaprzeczenie obrazu upadających wsi. Na stronach IV-V piszę, jak żyją ludzie, którzy sprawili, że życie na wsi stało się dla nich błogosławieństwem, a nie przekleństwem. ■

## ZA TYDZIEŃ

- ŚLUBY U KLARYSEK
- PEREGRYNACJA w dekanacie Świdnica-Wschód
- RYCERZE WRÓCILI do Bolkowa

Dziesięć lat istnienia parafii pw. św. Wojciecha w Wałbrzychu

## Chwila na ocenę i zadumę

Teoretycznie to nie powinno się udać. W „czerwonym” Wałbrzychu w kilka lat powstała prężna wspólnota parafialna.

Osiadłe Piaskowa Góra. Typowe blokowisko. Pozornie nic dobrego. Podczas dziesięciolecia parafii św. Wojciecha dowodów, że mieszkają na nim ludzie głębokiej wiary i szczodrego serca było wiele. – Na tym polega geniusz tego miejsca – ocenia ks. Marek Babuška, proboszcz tworzący nową wspólnotę, dzisiaj gospodarz bazyliki strzegomskiej. – Ludzkie rachunki w przestrzeni ducha zawodzą. Jeśli Pan wzywa, to będzie się działo dobro. Krótka historia parafii jest tego dowodem.

– Czas święta to możliwość nie tylko oceny tego, co się dokonało. To przede wszystkim czas radości i dumy z minionego okresu – dodaje obecny proboszcz parafii, ks. Stanisław Wójcik. – Jest to potrzebne, by nie ustać w realizacji zadań, które przed nami stoją.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Po uroczystej Mszy św. wierni zagadnięci o rocznicę mówią: – Pochodzimy z trzech parafii, dzisiaj jesteśmy jedną rodziną, to nie byle jakie osiągnięcie. – Wiadomo, że jakość parafii to w ogromnej mierze zasługa księży. Takie są realia polskiego Kościoła. Dlatego dzisiaj im dziękujemy za służbę. Wybudowany kościół i życie parafialne to

**Schola parafialna „Gwiazdeczki do nieba”. Patrycja Barycka cieszyła się, że mogła śpiewać podczas rocznicowej Mszy świętej**

także świadectwo ich pracy. – Kiedy nasz biskup mówił do nas o fundamencie, o przykazaniu miłości, to pytałam siebie, czy nasza parafia ma duchowy fundament. Myślę, że jesteśmy na właściwej drodze, by przekonać świat, że kościelne mury nie są martwe, ale żyją miłością bliźniego.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

## ZA MATURZYSTÓW I BEZROBOTNYCH



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Po raz piątą ze Świdnicy wyruszyła piesza pielgrzymka do sanktuarium Matki Bożej Dobrej Rady i Mądrości Serca w Sulistrowiczkach. 1 maja ponad dwieście pięćdziesiąt osób modliło się podczas pątniczej drogi w intencji maturzystów i bezrobotnych. Pielgrzymka jest wydarzeniem o coraz większym zasięgu terytorialnym. W grupie byli m.in. wychowankowie Domu Pomocy Społecznej ze Świebodzic, mieszkańcy Dzierżoniowa oraz grupa anonimowych alkoholików z okolic Świdnicy. Szczególnymi uczestnikami byli wierni mieszkający w wioskach, przez które pielgrzymowano: Gogołowa, Wir, Wirek i Tąpadła. Przewodził im ich proboszcz, ks. Adam Woźniak. Od trzech lat pielgrzymka jest organizowana przez naszą redakcję.

**W tym roku pielgrzymom błogosławił Pan rewelacyjną pogodą**

■

## Majowo i narodowo



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Podczas festynu zaprezentowały się zespoły działające przy świdnickich ośrodkach kultury

**ŚWIĘTO 3 MAJA** obchodzone w całej diecezji pod znakiem Jasnogórskiej Królowej. Uroczyste Msze św. z udziałem pocztów sztandarowych, władz samorządowych i organizacji społecznych podkreślały, że Ojczyzna to sprawa wszystkich obywateli. Diecezjalnym obchodom święta przewodniczył ks. Marian Biskup, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego kurii wrocławskiej. W koście-

le pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy wygłosił on kazanie, w którym odwoływał się do wartości, jakie płyną ze zobowiązań Jana Kazimierza. Po modlitwie można było wziąć udział w odpustowym festynie, zorganizowanym przez parafialną Caritas. Dochód z imprezy tradycyjnie przeznaczono na finansowanie dożywiania dzieci z ubogich rodzin i przygotowanie dla nich letniego wypoczynku.

## Ministranci w korkach

**SPORT.** I Turniej Piłki Nożnej Ministrantów jest rozgrywany w ramach dekanatów naszej diecezji. Wyłonione z pierwszych rozgrywek drużyny ministranckie zagrają o mistrzostwo diecezjalne, by za dwa lata wziąć udział w rozgrywkach ogólnopolskich. Turniej jest kontynuacją parafiady, która odbyła rok temu w Strzegomiu. Aktualnie (do 31 maja) siedmio-

osobowe drużyny parafialne walczą o tytuł mistrza dekanatu. Finał diecezjalny przewidziano na 9 czerwca w Wałbrzychu. Impreza rozpocznie się Mszą świętą, natomiast po rozgrywkach odbędzie się koncert zespołów Deus Meus oraz Full Power Spirit. Organizatorzy przewidzieli także specjalny mecz, w którym wezmą udział księża.

## Zlikwidują szkoły

**WAŁBRZYSCY RADNI** podjęli decyzję o likwidacji dwóch szkół podstawowych: nr 18 i 20. Decyzja o likwidacji pierwszej nie wzbudziła większych emocji. Przeciwnie było w przypadku drugiej szkoły (pisał o sprawie w GN 11/2007). – Nie można twierdzić, a takie argumenty ze strony rodziców pały, że likwidacja szkoły nr 20 to roztrwonienie jej dorobku. Najważniejszą częścią tego dorobku jest wiedza uczniów, której przecież nikt nie odbiera – argumentował wiceprezydent

Piotr Sosiński, – Nadużyciem jest również opinia rady rodziców, zawarta w liście otwartym, że szkoła duża, w przeciwieństwie do małej, to narkotyki, pijaństwo, gwałty i wszelkie patologie. Nie ukrywał także, że utrzymanie szkoły to rocznie kwota 860 tys. zł. – Warto też dodać, że wałbrzyscy podatnicy dopłacają do oświaty 24 miliony ponad subwencję z budżetu państwa – przekonywał skutecznie radnych. Za likwidacją SP nr 20 głosowało 14 radnych, przeciw było 9.

## Szlakiem papieskiej młodości

**KLERYCY ŚWIDNICKIEGO SEMINARIUM** 2 i 3 maja pielgrzymowali do Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej. – Nawiedziliśmy miejsca związane z młodością Jana Pawła II – opowiada diakon Marcin

Dolak. – Modliliśmy się tam, gdzie nasz Papież odkrywał i umacniał swoje powołanie. To było dla nas ważne. W drodze powrotnej alumni nawiedzili klasztor kamedułów na krakowskich Bielanach.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

W zebrzydowskiej bazylice klerycy uczestniczyli w majówce i Mszy św.

## Muzyka w kościele

**DIECEZJA.** W świdnickich kościołach odbywała się większość koncertów, wchodzących w skład „Dolnośląskiego szlaku organowego” od 1 do 5 maja. Zaproszono na nie m.in. takich wykonawców jak: Liuwe Tamming, Marek Pilch i Jan Tomasz Adamus. Co niezwykle, muzykę podczas tej imprezy połączono z turystyką, umo-

liwiając słuchaczom zwiedzanie obiektów, w których odbywał się koncert. Repertuarową atrakcją stanowiła „Mała msza organowa” Haydna, zagrana w święto Konstytucji 3 maja. Wraz z utworami religijnymi Mozarta i Pergolesiego stanowiła ona oprawę łacińskiej liturgii Mszy św. w intencji Ojczyzny.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Kościół pw. Świętego Krzyża w Świdnicy, Msza św. w języku łacińskim. Wokalistom towarzyszyli muzycy, grający nie tylko na organach, ale także na instrumentach smyczkowych

## Słowo naszego biskupa

## MIŁOSIĘDZIE (IV)



Siostry i bracia, na progu czwartego roku istnienia diecezji wyruszamy do parafii z obrazem Jezusa Miłosiernego. Ma to być nasza odpowiedź na apel sługi Bożego Jana Pawła II do zgłębiania tajemnicy Bożego miłosierdzia. Z jednej strony chcemy uświadomić sobie, jak wielkie jest wobec nas Boże miłosierdzie, jeszcze bardziej się na nie otworzyć, a z drugiej strony chcemy podjąć solidniejszą praktykę miłosierdzia wobec braci i sióstr: w czynach, słowach i modlitwie. Hasłem naszej peregrynacji są słowa Chrystusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7). Echo tych słów odnajdujemy u św. Pawła w Liście do Kolosan: „Obleczcie się w serdeczne miłosierdzie” (Kol 3,12). To „oblekanie” powinno przybrać dwa wymiary: przyjmowania szat miłosierdzia od Pana Boga i przyoblekania miłosierdziem naszych bliźnich. Okazywaniem miłosierdzia innym jest równoznaczne z przekazywaniem darów Chrystusa zmarłych: daru pokoju, daru radości, daru Bożego przebaczenia. Przez dobre, krzepiące słowo i przez szlachetny czyn nieśmy ludziom pokój i nadzieję, podnośmy na duchu przygnębionych. Nieśmy także innym dar radości. Nieśmy zwłaszcza tam, gdzie panuje smutek i przygnębienie. Trwajmy w paschalnej radości, bo Pan wybaczył nam winy, bo okazał nam swoje miłosierdzie. My także chętnie wybaczymy innym różne krzywdy. Niech świat na nowo przyjmuje wieść, że Chrystus zmarłych wstał, bo oto Jego uczniowie składają o Nim tak piękne świadectwo.

**BP IGNACY DEC**  
katedra świdnicka  
14 kwietnia 2007

## Schola z Polanicy

## Promyki Serca



ARCHIWUM SCHOLI

**Męczennik Miłości,  
Apostoł Trędowatych – śpiewa  
o o. Damianie de Veuster schola  
z Polanicy. Piosenki powstawały  
z okazji święta tego misjonarza,  
obchodzonego 10 maja,  
i poświęconego mu konkursu.**

Sluchając scholi „Promyki Serca” z parafii Chrystusa Króla w Polanicy (prowadzonej przez współbraci o. Damiana – Zgromadzenie Najświętszych Serc), dowiemy się, że ten żyjący w XIX w. belgijski zakonnik postanowił poświęcić się pracy wśród trędowatych na wyspie Molokai na Hawajach.

Dbał nie tylko o zbawienie dusz tych odrzuconych przez społeczeństwo ludzi, ale starał się także poprawić ich warunki bytowe: leczył, opiekował się sierotami, otworzył sklep, w którym produkty wydawane były za darmo. Swoją postawą wskazywał trędowatym na Boga, który ich kocha pomimo ich nędzy. W wieku 44 lat zaraził się trędem od swoich podopiecznych.

**Rozweselić innych...**

Śpiewająca m.in. o nim schola „Promyki Serca” istnieje od maja 2001 r. Jej nazwa nawiązuje zarówno do nazwy Zgromadzenia Najświętszych Serc, jak też podkreśla, że swoimi piosenkami chce rozweselać serca. Obecnie śpiewa w składzie: Dagmara, Kasia,

Ela, Marzena, „Promyki Serca” w galowych strojach  
Anna i Agata. Teksty i muzykę do piosenek (schola ma w swoim repertuarze ich około stu, na każdy okres liturgiczny) pisze najczęściej ich opiekun, br. Andrzej Kostrowicki. Brat gra na organach, a także na gitarze i akordeonie.

Promyki śpiewają na uroczystościach, odpustach, trzy razy brały udział w festiwalu „Damian dziś”, odbywającym się we Wrocławiu, odnosiły sukcesy na Przeglądzie Kołęd i Pastorałek w Polanicy. Niestety, ostatnio dziewczyny z zespołu mają coraz więcej nauki, a coraz mniej czasu na śpiewanie. Dlatego mile widziane byłoby osoby, które chciałyby dołączyć do zespołu.

**... i siebie**

Schola to nie tylko śpiewanie.

– Spotykamy się, żartujemy, zapraszamy na urodziny – mówi Ola Ostoja z klasy I gimnazjum.

– Najsympatyczniejszym wydarzeniem, które przeżyliśmy razem, była wycieczka do Krakowa – dodaje Kasia. – Śpiewaliśmy tam w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, zwiedzałyśmy zabytki, złożyłyśmy wizytę siostrzom zakonnym, a podczas podróży było nam bardzo wesoło.

## Sonda

**KIM DLA MNIE JEST  
BŁ. O. DAMIAN?**

BR. ANDRZEJ KOSTROWICKI,  
PROWADZĄCY SCHOLĘ

– Postać ojca Damiana poznałem, będąc już w zgromadzeniu zakonnym. Był dla mnie przykładem chłopaka z prostej rodziny, który stał się wielką postacią (do niedawna był jedynym błogosławionym z naszego zgromadzenia). Uczył mnie pokory w spojrzeniu na innych, tego, że pochodzenie nie świadczy o wartości człowieka. Szczególnie podziwiam jego zdecydowanie w momencie, gdy – jeszcze przed chorobą – władze hawajskie postawiły mu ultimatum: albo wyjedzie z Molokai, albo otrzyma zakaz opuszczania jej na zawsze. Ojciec Damian nie zawahał się: postanowił pozostać z tymi, którym służył.



KASIA WISZOWSKA,  
KL. III GIMNAZJUM

– Podziwiam o. Damiana za odwagę i upór: pojechał na misje do trędowatych, nie dbając o to, że może zarazić się trędem i umrzeć. Przecież każdy boi się o własne życie, a on potrafił ten strach przezwyciężyć i poświęcić się dla innych.



OLA OSTOJA, KL. I GIMNAZJUM

– Ojciec Damian nie jest mi obojętny, chociaż nie zastanawiałam się nad jego postawą. Brat nam o nim opowiadał, a w Muzeum Misyjnym przy naszej parafii mamy informacje na jego temat i zdjęcia pokazujące, jak na wyspie Molokai pomagał innym.



Sonda

**NAJPIĘKNIJSZA WIEŚ**

WIKTOR URBAŃCZYK,  
SOŁTYS RADZIMOWIC



– Okazuje się, że wcale nie potrzeba mieć ogromnego zaplecza finansowego, aby zupełnie zmienić wizerunek swojej okolicy. Wystarczyła tylko dobra wola mieszkańców, chęci i wiara we własne możliwości.

JAROSŁAW WROŃSKI,  
BURMISTRZ BOLKOWA



– Mieszkańcy Radzimowic są wzorem społeczeństwa obywatelskiego. Sami organizują się zarówno w sprawach codziennych, zmieniając sukcesywnie wizerunek wsi, jak i wtedy, gdy przychodzi nam świętować ważne wydarzenia. Są żywym dowodem na to, że jeśli tylko się chce, to można zupełnie przemienić naszą rzeczywistość.

ZYGMUNT BARAN,  
MIESZKANIEC RADZIMOWIC



– Kto chociaż raz spróbował życia na wsi, nie jest w stanie wyobrazić sobie mieszkania w mieście. Cisza, spokój, życzliwi ludzie – taka jest nasza codzienność i nie da się ukryć, że odbiega ona zdecydowanie od średniej, z jaką mamy do czynienia „na dole”. Nie wyobrażam sobie, abym miał kiedykolwiek opuścić Radzimowice.

KS. STANISŁAW SIERAKOWSKI,  
PROBOSZCZ PARAFII W KACZOROWIE



– To, co się tu dzieje, jest zdumiewające. Mieszkańcy nie tylko sami poradzili sobie z szarą rzeczywistością, ale jeszcze wybudowali tu piękną kaplicę, przy której modlimy się podczas najważniejszych świąt.

Tej wsi miało nie być. Była niemal całkowicie opuszczona. Straszły w niej zniszczone gospodarstwa. Znikając z wszelkich map, miała podzielić los wielu innych, podobnych. Tymczasem zdarzył się cud.

tekst i zdjęcia  
**SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI**

**D**ojechać do Radzimowic – to niemała sztuczka. Po pierwsze trzeba wiedzieć, że taka miejscowość istnieje. Na mojej mapie, wydanej przed trzema laty, nie ma po niej śladu. To samo na zniszczonej pięcioletniej samochodówce. Informacja, że to gdzieś obok Mysłowa, przy trasie na Jelenią Górę, niewiele mówi, bo przyglądając się dokładnie każdej mapie, trudno nie ulec wrażeniu, że tam nie ma miejsca na osadę – dokoła są przecież same zbcza gór.

**Domy na szczycie**

– Proszę jechać do Mysłowa, tam już będzie drogowszak – wyjaśnia przez telefon pani Kazimiera, mieszkanka Radzimowic. Brzmi to niemal niedorzecznie. Skoro nie ma na mapie, to skąd drogowszak... Jednak jest. W samym centrum Mysłowa, a także przy głównej trasie do Jeleniej Góry. Wąską nieutwardzoną drogą, bardziej przypominającą ścieżkę, mi-

**Pan Adam, stojąc na środku „ryнку”, opowiada o Święcie Flagi. Wokół wspólnota mieszkańców**



jam gospodarstwa, nie mogą oprzeć się wrażeniu, że przejeżdżam przez czyjeś podwórze. Później już tylko stromo pod górę. Ani śladu zabudowań. Po mniej więcej kilometrze przed oczyma rozpościera się zdumiewający widok. Niemalże na samym szczycie Żelaźniaka, zwanego też Starą Górą, znajduje się garstka zabudowań. Na polanie, tuż przed pierwszym gospodarstwem, grupa ludzi zgromadzonych przed połowym ołtarzem, umiejscowionym przy polnej, ale za to okazałej i zadbanej kapliczce.

**Z białoczerwoną flagą**

Tutaj zaczynają się Radzimowice, które mieszkańcy nazywają wzniośle „dachem świata”. Na odsłoniętym szczycie wzgórza na wysokim drewnianym maszcie powiewa białoczerwona flaga. Nieopodal, przy kapliczce rozpoczyna się Msza św., której jak zwykle przewodniczy proboszcz z Kaczorowa, ks. Stanisław Sie-

Nie ma zamiaru od

**Na dach**



rakowski. Mamy dzisiaj Święto Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Tutejszym mieszkańcom nie trzeba było urzędniczych inicjatyw, aby uczcić ten dzień. Kto wie, być może ich wieś była pierwszą w Polsce, gdzie spontanicznie, zaraz po jego ustanowieniu, zaczęto go świętować.

**Urok nie do odparcia**

Nie ma przesady w stwierdzeniu, że jest to jedyna wieś, w której w Mszy św. uczestniczy sto procent mieszkańców. Jeśli dokładnie policzyć, to można zwątpić w swoje matematyczne umiejętności, bo wynik przekroczy setkę. Coraz częściej miejsce to odwiedzają w swoich pielgrzymkach mieszkańcy miejscowości znajdujących się „na dole”. Wieś cenią także turyści, wśród których powoli zyskuje rangę „kultowej”. Nic w

ejść w zapomnienie

# u świata



**Msza święta w tak uroczej scenerii? Tylko w Radwanowicach.**

Po lewej: **Tutaj zaczynają się Radzimowice, które zdaniem ich mieszkańców są najpiękniejszą wsią w Polsce**

tym dziwnego – nieopodal znajdują się historyczne kopalnie, które przyciągają grotolarów. Niedługo wydobywano tu różne kruszce, głównie rudy miedzi, arsenu, ołowiu, a także niewielkie ilości złota czy srebra. – To jedyna wieś, mieszcząca się na szczycie góry, gdzie można popływać – uśmiecha się pani Kazimiera. – Trzeba tylko dostać się do jaskini zalanej wodą – dodaje.

## Rynek na cztery strony

Radzimowice składają się z zaledwie dziewięciu gospodarstw, ale mimo to są sołectwem. Co prawda samodzielność wobec Mysłowa okupiły ciężkim bojem, ale się opłaciło.

Na środku placu otoczonego zabudowaniami znajduje się „rynek”. Tworzą go cztery ławy, ustawione w okręgu zgo-

dnie z kierunkami świata. Pośrodku młoda wierzbica, chroniąca przed słońcem. Tutaj decyduje się o przyszłości wsi, wyjaśnia się nieporozumienia czy wspólnie świętuje.

## Wszyscy świętują

Właśnie 2 maja jest okazją do takiego spotkania. Jest smaczne ciasto, kawa, herbata. Zaproszeni zostali także przedstawiciele lokalnych władz samorządowych. Na środek okręgu wchodzi pan Adam, który w krótkim wykładzie mówi o znaczeniu symboli narodowych oraz o genezie święta. Nic nadzwyczajnego – chciałoby się powiedzieć. Na pozór tak, jednak fakt, że spotkanie nie jest dziełem samorządowców czy jakichkolwiek działaczy, ale spontanicznym pomysłem wspólnoty mieszkańców, zupełnie zmienia wizerunek całości.

## Z herbem nad wejściem

Jeśli dosłownie potraktować powiedzenie, że jesteśmy tacy jak miejsce, w którym żyjemy, to trudno cokolwiek złego powiedzieć o mieszkańcach Radzi-



mowic. Czyste, zadbane elewacje domów, a te, które ładne jeszcze nie są, to tylko dla tego, że właśnie przechodzą remont. Przy każdym gospodarstwie na wysokich masztach powiewają flagi. Tym razem nie narodowe, lecz... – Wszyscy muszą mieć oznaczony swój teren – uśmiecha się pan Zygmunt. – Każdy ma więc swoją flagę, a niektórzy, tak jak ja, nawet herb. Z tą różnicą, że o ile barwy i kształt flagi są wynikiem fantazji gospodarzy, to herb przed domem pana Zygmunta jest odrestaurowaną pozostałością po minionych latach świetności Radzimowic, które niegdyś były niewielkim miasteczkiem.

## Potrafiają sami

Wszystko razem wzięte powoduje, że odwiedzając Radzimowice, trudno nie ulec atmosferze sielanki. Gdzie te odrapane gospodarstwa z wałącymi się płotami i charakterystycznymi dla każdej niemalże polskiej wsi pijackami, okupującymi okolicę sklepu?

– To nie jest znów taka bez troska, jakby mogło się zadawać – mówi Wiktor Urbańczyk. – Towarzyszą nam normalne codzienne trudności, pojawiają się nieporozumienia, ale najważniejsze jest to, że potrafimy rozwiązywać je sami, bez pomocy z zewnątrz.

## Wystarczą chęci i czyny

Gdy pojawiły się tu pierwsze osoby z zewnątrz, czyli po prostu przybysze z różnych stron Polski, Radzimowice niczym nie różniły się od innych wymierających wiosek. Nieliczni miejscowi mieszkańcy patrzyli na nich

podejrzliwie. – Pamiętam, gdy przy ogrodzeniu zasadziliśmy kwiaty – opowiada Wiktor Urbańczyk. – Natychmiast podniósł się raban, że zajmujemy drogę. Ale z czasem przekonali się, że drogi starczy dla wszystkich, a w ukwieconym miejscu mieszka się zdecydowanie przyjemniej.

Powoli własnymi siłami zaczęli zmieniać wizerunek Radzimowic. –

Z czasami ludziom trudno jest zrozumieć, że wcale nie potrzeba dużo tysięcy złotych – mówi Wiktor Urbańczyk. – Wystarczy prosty kilof czy łopata i ręce chętne do pracy.

## Chcieli i zrobili

Tak też stało się w Radzimowicach. Niezależnie od tego, czy ktoś skończył tylko podstawówkę, czy też ma przed nazwiskiem całą kolekcję skrótów od „prof.” zaczynając, każdy zabrał się do pracy. Dzisiaj miejscowość nie ma nic wspólnego ze znanymi każdemu obrazkami, spotykanymi w wielu wsiach: rozpadającymi się domami, zabloconymi podwórzami, zdewastowanymi posiadłościami dawnych właścicieli. Nie potrzebna była także jakaś nadzwyczajna pomoc lokalnych władz. Ot, tak po prostu: chcieli im się chcieć. ■



Powołanie w Biblii

## Szansa dla ambitnych

Po raz trzeci można zaprezentować swój aktorski talent podczas konkursu teatralnego „Bliziej Biblii”

Fundacja Aktywizacji i Rozwoju Obszarów Wiejskich i Małych Miast „Nasze Sudety” jest głównym organizatorem konkursu adresowanego do młodzieży szkół ponadpodstawowych z terenu diecezji świdnickiej. Hasłem przewodnim imprezy jest zawołanie „Przypatrzcie się się powołaniu waszemu”.

– Zadaniem konkursowym jest przygotowanie i wystawienie miniinscenizacji teatralnej, która ma przedstawić widzom wybraną scenę biblijną, której tematem jest powołanie – wyjaśnia Artur Lenckowski, koordynator projektu. – Szczegółowy regulamin oraz wykaz scen służących za podstawę scenariusza na: [www.naszesusdety.pl](http://www.naszesusdety.pl).

Konkurs ma tylko jeden etap. Patronują mu prezydent Wałbrzycha i nasz biskup. Nasza redakcja sprawuje patronat medialny. Prezentacje konkursowe odbędą się 9 czerwca w Teatrze Lalki i Aktora w Wałbrzychu.

Dla uczestników oraz wszystkich chętnych w dniu ogłoszenia wyników jest przewidziana atrakcja w postaci koncertu na stadionie przy ul. Kusocińskiego w Wałbrzychu. Wystąpią Deus Meus oraz Full Power Spirit. **XRT**



Przyjęcia do Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy

## Czas na decyzję



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Maturzyści powinni sprawdzić, czego od nich oczekuje Dobry Pasterz.

Jeśli okaże się, że powołuje ich do kapłaństwa, mogą zacząć gromadzić potrzebne im dokumenty. – Kandydaci do kapłaństwa powinni osobiście zgłosić się do rektora seminarium – informuje ks. Adam Bałabuch. – Urzęduję w naszej kurii. Kiedy jest nieczynna, trzeba pofatygować się do seminarium przy pl. Wojska Polskiego 2 w Świdnicy. Potrzebne dokumenty to: podanie o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej (skierowane do biskupa świdnickiego), podanie o przyjęcie na Papieski Wydział Teologiczny (PWT) we Wrocławiu (skierowane do rektora PWT we Wrocławiu), życiorys, metryka chrztu i świadectwo bierzmowania, świadectwo maturalne, świadectwo ukończenia szkoły, opinia księdza proboszcza, opinia kateche-

ty, zaświadczenie o stanie zdrowia z kwalifikacją do podjęcia nauki, 3 fotografie. 12 lipca oraz 15 września o godz. 10.00 w gmachu seminaryjnym odbędzie się egzamin kwalifikacyjny. Szczegóły na [www.diecezja.swidnica.pl](http://www.diecezja.swidnica.pl).

Dla chcących studiować teologię, ale nie mających powołania do kapłaństwa, jest możliwość podjęcia nauki na pięcioletnich, zaocznych, jednorodnych (bez możliwości uzyskania po 3 latach licencjatu zawodowego z teologii) studiach teologicznych na PWT, sekcja w Świdnicy. Zajęcia odbywają się w soboty roku akademickiego. Warunkiem przyjęcia jest odbycie rozmowy kwalifikacyjnej oraz złożenie kompletu wymaganych dokumentów do 21 września. Bliższe informacje w dziekanacie – telefon: 074 85 64 921 na [www.diecezja.swidnica.pl](http://www.diecezja.swidnica.pl). **XRT**

**Modlitwa w seminaryjnej kaplicy**

Finał XVII Olimpiady Teologii Katolickiej

## Najlepsi z najlepszych

Po raz pierwszy licealistka z diecezji świdnickiej została laureatką olimpiady o Panu Bogu

Koniec siedemnastej edycji Olimpiady Teologii Katolickiej (OTK) był bardzo szczęśliwy dla Doroty Ryzak z Mieroszowa, uczennicy II Liceum Ogólnokształcącego w Wałbrzychu. W centralnym etapie olimpiady wzięło udział 123 uczniów z całej Polski. Zostali wyłonieni w wyniku eliminacji, najpierw szkolnych, potem diecezjalnych. Finałści pokonali więc około dwudziestu tysięcy swoich kolegów i koleżanek. Tegoroczny finał OTK odbył się w Gliwicach. – Przyjechali tam najlepsi z najlepszych – wspomina s. Gabriela Jaskuła, katechetka finalistki. – Uczniowie ci przeczytali setki stron dokumentów Kościoła, traktatów i rozważań teologicznych. W ramach na-



AGNIESZKA SZCZESNA

Dorota Ryzak jest dumna z tego, co osiągnęła

grody trójka najlepszych olimpijczyków wyjedzie na pielgrzymki zagraniczne i krajowe, a dwudziestu laureatów otrzymało wstęp wolny na kilka wyższych uczelni.

– Niektórzy moi znajomi trochę lekceważąco oceniają tę olimpiadę – mówi Dorota. – Uważają bowiem, że skoro wygrana nie liczy się na maturze, a wybór uczelni nie jest zbyt szeroki, to nie ma sensu poświęcenie czasu na naukę teologii. Myślę jednak, że najcenniejsze jest to, że zdobyta wiedza pomaga mi lepiej wierzyć. To jest miara tej olimpiady.

Jeszcze jeden fenomen olimpiady to fakt, że druga reprezentantka diecezji, Katarzyna Moszumańska, jest uczennicą drugiej klasy (zajęła 52. miejsce). Natomiast Justyna Kamińska, trzecia spośród naszych dziewcząt, uplasowała się na 87. pozycji. **DYR**

## Zapowiedzi

### ■ KALENDARZ BISKUPA

13.05 – udział w uroczystościach ku czci św. Stanisława w Krakowie; rozpoczęcie peregrynacji w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Świdnicy i bierzmowanie (godz. 19.00). 14.05 – bierzmowanie w Świebodzicach. 15.05 – udział w obchodach dwustulecia bitwy Legionistów pod Czerwonymi Wzgórzami, Struga; bierzmowanie w bazylice strzegomskiej. 16.05 – bierzmowanie w Ząbkowicach Śląskich w parafii pw. św. Anny. 17.05 – bierzmowanie w parafii katedralnej. 18.05 – uroczystość nadania Gimnazjum nr 7 w Wałbrzychu imienia Jana Pawła II (godz. 9.00); bierzmowanie w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Wałbrzychu. 19.05 – wizytacja w Świerkach. 20.05 – uroczystości w Idzikowie.

### ■ ROK ELŻBIETAŃSKI

15.05 to ostateczna data zgłoszeń do udziału w przeglądzie piosenki religijnej pod hasłem: „Urodzinowe śpiewanie” zorganizowanego przez siostry elżbietanki. Przegląd odbędzie się 9 czerwca 2007 r. w Wałbrzychu w ramach uroczystości jubileuszowych, które zostały nazwane Dniem Elżbietąńskim. Wtedy także zostanie rozstrzygnięty konkurs plastyczny, fotograficzny i poetycki na temat św. Elżbiety. Szczegółowe informacje: s. M. Gabriela Jaskuła, ul. Moniuszki 19, Wałbrzych, sgabi\_elzb@o2.pl, tel. 074 84 246 20 lub 0603 86 09 48 oraz na stronie: [www.elzbietanki.archidiecezja.wroc.pl/konkursy](http://www.elzbietanki.archidiecezja.wroc.pl/konkursy).

### ■ PEREGRYNACJA

13.05 – Świdnica, parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Od 16.05 peregrynacja rozpoczyna się w dekanacie Kudowa Zdrój, tego dnia relokację peregrynacyjne rozpoczyna się w Kudowie Zdroju w parafii pw. św. Katarzyny, 20.05 – Kudowa Zdrój, parafia pw. Miłosierdzia Bożego. ■

## Sanktuarium w Bobolicach

# Sposób na przypomnienie

Tego jeszcze nie było i pewnie długo nikt nie pobije rekordu, który ustanowili parafianie w Bobolicach, należących do parafii pw. św. Piotra i Pawła w Zwróconej.

Chociaż ich dzieło nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek rankingiem, to trudno nie zauważyć, że to co, zrobili tamtejsi parafianie, zasługuje na podziw, tym bardziej że nie robiła tego kilkudziesięcioletnia wspólnota, lecz grupa zapaleńców z niewielkiej wiejskiej parafii.

W okresie Bożego Narodzenia pisaliśmy o jednej w największych szopek w Europie, ponadpiętnastometrowej budowli, która powstała w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bobolicach. Tuż przed świętami Wielkiej Nocy parafianie wzniesli jeszcze większą konstrukcję, która tym razem na pewno zyskała miano największej wielkanocnej dekoracji w Polsce. Dzieło można było podziwiać niemalże przez cały okres wielkanocy. Teraz przyszedł czas na jego demontaż. – Czeką nas gigantyczna praca do wykonania – mówi proboszcz i pomysłodawca ks. Krzysztof Ziobrowski. – Same metalowe konstrukcje podtrzymujące elementy dekoracji mają niemal 17 metrów wysokości.

Przy ich projektowaniu pracowali prawdziwi specjaliści – całość jest przecież wyższa od większości domów. Widok tej gigantycznej konstrukcji uświadamia, jak potężną pracę musieli wykonać mężczyźni, którzy ją budowali. Teraz powoli, element po elemencie, opuszczają fragmenty rusztowania, które podtrzymywało całość dekoracji. – Na wykonania nieba zużyliśmy ponad 200 metrów bieżących niebieskiego płótna – mówi jedna z parafianek. – Łącząc ze sobą poszczególne fragmenty musieliśmy wykonać sporo pracy. Naturalnej wielkości figury przemawiają do wyobraźni dużo bardziej niż gipsowe miniatury. Setki kabli, połączeń elektrycznych, aby odpowiednim światłem zbudować pożądaną atmosferę. Zużyto wiele metrów



ZDJĘCIA SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

sześciennych drewna uzupełniającego stalową konstrukcję. Droga prowadząca na Golgotę, wysoko, tuż pod sklepieniem ołtarza – to wszystko niejednego mogłoby przyprawić o zawrót głowy.

Budowa tak gigantycznej dekoracji to nie tylko sposób na przybliżenie tajemnicy Wielkiej Nocy. To przy okazji doskonale sposób na przywrócenie do życia nieco zapomnianego sanktuarium. Niegdyś miejsce to było niezwykle popularne wśród mieszkających tu Niemców. Po wojnie stopniowo traciło na znaczeniu. Teraz staraniem proboszcza i parafian znów zaczyna funkcjonować w świadomości mieszkańców Dolnego Śląska i nie tylko. – W okresie Bożego Narodzenia odwiedziło nas przynajmniej kilka tysięcy osób – mówi proboszcz. – Tak samo było i teraz. Myślę, że to dobry sposób na przypomnienie, że sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bobolicach jest wspaniałym miejscem pielgrzymkowym.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

Od góry: Przy realizacji takiego pomysłu nie wystarczy być duszpasterzem, trzeba się znać na instalacjach elektrycznych. Niżej: Stojąc na górze, można uzmysłowić sobie, jak wielką pracę wykonali parafianie



Naturalnej wielkości figury robią ogromne wrażenie

## PANORAMA PARAFII

Ostroszowice, pw. św. Jadwigi (dekanat Dzierżoniów Południe)

## Jedna z najpiękniejszych

KS. MICHAŁ  
JAREK

urodził się 20 czerwca 1960 roku w Namysłowie. Święcenia kapłańskie przyjął 1 czerwca 1985 roku we Wrocławiu. Proboszczem parafii w Ostroszowicach jest od 1994 roku.

Przejeżdżając przez tę miejscowość, trudno nie dostrzec jej niewątpliwych uroków. Rozpościerająca się tuż za jej plecami ściana Gór Sowich, zniewalających swym pięknem w każdej porze roku, robi niespotykane wrażenie.

Ci, którym dane jest mieszkać w niewielkiej parafii pw. św. Jadwigi w Ostroszowicach, na pewno nie narzekają na brak możliwości obcowania z przyrodą. Doceniają to także współpracownicy proboszcza, ks. Michała Jarek. – Często odwiedzają mnie księża z sąsiednich parafii – mówi. – Tutaj, jak mało gdzie, można spokojnie usiąść, cieszyć się świeżym powietrzem i sycić wzrok widokami.

## Jak zasypie...

Jednak mieszkanie w Ostroszowicach i należących do parafii miejscowościach, Grodziszczu oraz Jodłowniku,

ma także swoje ujemne strony. – Zimą potrafi nas zasypać śniegiem – mówi proboszcz. – Towarzyszy nam specyficzny mikroklimat, objawiający się przypadkami, że gdy na przykład w nieodległej Bielawie drogi są czarne, to u nas często zalega gruba warstwa śniegu.

## 400 lat

Budowa kościoła parafialnego w Ostroszowicach zakończyła się dokładnie w 1600 roku. Wielki Jubileusz Chrześcijaństwa, którym zbiegł się z tysiącletnim biskupstwa wrocławskiego dla mieszkańców podbielawskiej wspólnoty dodatkowo był okazją do świętowania okrągłej rocznicy 400-lecia istnienia ich świątyni. Z tej okazji budowlą przeszła wówczas gruntowny remont. W kościele znajduje się między innymi barokowy ołtarz główny oraz kamienna chrzcielnica z rzeźbionymi herbami rodowymi fundatorów.

## Po ewangelikach

Ciekawe są powojenne dzieje kościoła filialnego pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Grodziszczu. Ta należąca niegdyś do protestantów świątynia miała nie przetrwać próby czasu. Opuszczona po wojnie, pozbawiona dachu popadła w kompletną ruinę. Nawet we wrocławskiej kurii biskupiej sugerowano, aby ją rozebrać. Na szczęście ówczesny proboszcz parafii, ks. Józef Mazur, wraz z parafianami postanowili zmierzyć się z zadaniem ratowania kościoła. Wystarczy udąć się do położonego kilka kilometrów dalej Grodziszczu, aby przekonać się, że była to trafna decyzja.

Najmłodszą świątynią należącą do ostroszowickiej wspólnoty jest kaplica mszalna pw. św. Józefa w Jodłowniku, położonym na obrzeżach Bielawy. Wybudowano ją w 1985 r., a nieco później poświęcił ją ówczesny metropolita wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

Poewangelicki kościół został uratowany przez miejscową ludność.

U góry po lewej: Kościół parafialny w Ostroszowicach z okazji 400-lecia istnienia doczekał się gruntownego remontu

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafię w Ostroszowicach stanowi niezwykle zintegrowana społeczność. W znakomitej większości są to dawni mieszkańcy województwa tarnopolskiego na Kresach Wschodnich. Przybyli tu z Dunajowa i Buczacza. Zespoloną społeczność stanowią także górale, którzy również przybyli tu po wojnie. Nieco mniej jest osób pochodzących z terenów określanych niegdyś mianem „centrali”. Zarówno tzw. wschodniacy, jak i górale należą do grup, które cechuje mocne poczucie więzi z Kościołem. Sytuacja w naszej parafii w pełni potwierdza tę opinię. Są to ludzie, na których zawsze mogę liczyć. Działająca tu niezwykle prężnie rada parafialna, osobiste zaangażowanie mieszkańców – to wszystko sprawia, że czasami sam się dziwię, że tyle razem zrobiliśmy. Jest to tym bardziej godne podziwu, gdyż pełna oddania postawa parafian nie zmieniła się, mimo że ostatnie lata były niezwykle trudne dla mieszkańców. Upadek przemysłu włókienniczego, z którego słynęła niegdyś Bielawa, czy likwidacja słynnej dzierżoniowskiej „Diory” sprawiły, że nasz region do dzisiaj zalicza się do ogarniętych największym bezrobociem.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele i święta: Ostroszowice – godz. 7.30 i 12.00, Grodziszczu – godz. 9.00, Jodłownik – godz. 10.30
- Dni powszednie: Ostroszowice, godz. 18.00 (zimą 17.00)